

Zielińska, Hanna

Dzieci i dzieciństwo a badania naukowe

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 13 (317), 277-284

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Hanna Zielińska

DZIECI I DZIECIŃSTWO A BADANIA NAUKOWE*

Kwartalnik „Dzieciństwo” wydawany od 1994 roku przez „Sage Publications”, w kooperacji z norweskim Centrum Badań nad Dzieckiem, ma podtytuł „Przegląd badań nad dziećmi”. Takie też jest jego zadanie. Dzieciństwo jako pewien okres życia, i dzieci, jako pewna grupa wiekowa to część kultury każdego narodu. Dzieciństwo będąc specyficznym społeczno-ekonomicznym zjawiskiem, jest z jednej strony zakorzenione w środowisku lokalnym, a z drugiej strony jest połączone ze środowiskiem globalnym. Jest przedmiotem analiz wielu dyscyplin naukowych, wymaga też międzynarodowych, międzydyscyplinarnych studiów *na wskroś* – dotyczących kultury, ekonomii, języka, zdrowia, społecznej struktury funkcjonowania dzieciństwa i dzieci (ze szczególnym naciskiem na ich prawa i pozycję społeczną).

Rozwój dziecka przebiega pod wpływem niezliczonych czynników fizjologicznych, kognitywnych i społecznych. Interesująca jest zarówno geograficzna, kulturowa, jak i historyczna zmienność tych czynników. Dynamika współczesnego życia, jego przemian i przejawów zmusza do intensywnych badań nad dzieciństwem; a forum wymiany odkryć, doświadczeń i debaty nad nimi, jest właśnie *Dzieciństwo*. W skład jego rady redakcyjnej wchodzi przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, zarówno z uniwersytetów, jak i z instytutów zdrowia i rozwoju dziecka oraz placówek badawczych, demograficznych czy literaturoznawczych z wielu krajów świata: USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Japonii, Austrii, Estonii, Rosji, Szwecji, Francji, Kenii, Urugwaju, Włoch i Indii.

* W tym artykule recenzyjnym dotyczącym czasopisma *Childhood*, wydawanego przez „Sage Publications”, są wykorzystane trzy najnowsze jego numery z 1996 roku (numer 1 z lutego, nr 2 z maja i nr 3 z sierpnia, stanowiące tom trzeci).

Każdy numer „Dzieciństwa” rozpoczyna artykuł redakcyjny, poruszający szeroką siatkę problemów, wywołujący wiele tematów do dyskusji. W tomie trzecim *Childhood* (nr 1, z lutego) artykuł wprowadzający „Struktura i różnorodność” akcentuje kwestię współczesnych wyzwań dla przyszłych badań naukowych nad dziećmi. Różnorodność problematyki badań i perspektyw narasta tak samo, jak analityczna kompleksowość nowych metodologii.

Na przykład problematyka nadużyć wobec dzieci, która już od dawna jest w kręgu zainteresowań badaczy, nabiera nowego wymiaru. Początkowo badania analizowały sam mechanizm zjawiska nadużyć, nowsze badania robią to w kontekście kulturowego konstruktu dzieciństwa we współczesnym świecie. Badania te muszą być jeszcze szerzej zakrojone, aby wyjaśnić typy społecznych narracji, w których występują społeczne dyskursy nadużyć wobec dzieci. Warto zwrócić uwagę na obecnie szerokie naukowe i społeczne zainteresowanie tą kwestią, wobec wcześniejszego milczenia na ten temat.

Podobnie badania nad ekspansją postindustrialnego systemu szkolnego podnoszą już nie tylko pytania o konsekwencje tego systemu dla dzieci. Zajmują się też kwestiami struktury społecznej i ogólnymi wzorcami symbolicznego „społeczeństwa wychowującego” (*educational society*). Ze szczególnym uwzględnieniem rodziny wychowującej (będącej częścią kulturowej siatki edukacyjnej ekspansji społecznej), w której rodzice są odpowiedzialni za stymulację i rozwój kognitywny swoich dzieci.

Ogólnie mówiąc, badania nad społecznym konstruktom dzieciństwa w dzisiejszych czasach są centralną kwestią w próbach wyjaśnienia natury społecznego, kognitywnego i moralnego rozwoju dzieci i ich edukacji w powiązaniu z kulturą, klasą społeczną i płcią.

Współczesny rozwój społeczeństw zmierza do globalizacji i homogenizacji. Historyczna różnorodność form życia, kultur i wychowywania w nich dzieci jest ujednolicana przez szeroką ekspansję współczesnych systemów oświatowych. Z drugiej strony pojawiają się nowe tendencje różnicujące, jak np.: formy życia wewnątrz społeczeństw, style spędzania czasu wolnego, nowe formy tożsamości politycznej, ciągle pogłębiające się różnice między klasami społecznymi i poszczególnymi regionami świata. Czynniki różnicujące i ujednolicające dzisiejszy świat są obecne w każdej rodzinie. Z jednej strony znajdujemy wspólne rysy kulturowe i strukturalne np. w „wykształconych” rodzinach klasy średniej na całym świecie. Z drugiej strony zmieniające się społeczeństwo generuje coraz to nowe style życia (też rodzinnego), oferuje różne biografie i różne doświadczenia poszczególnym kohortom wiekowym. Zmienność i mobilność oraz różnorodność kulturowa owocuje też „hybrydalnymi” stylami życia, tworzeniem jego nowych form lub zagubieniem się. Na te zjawiska

nakłada się inny trend — przeciwny w swych formach: po pierwsze nowoczesność i naukowa racjonalizacja działań człowieka, a po drugie postępująca ekspansja odnowionych form magii, religii, kultów oraz nowych systemów wiary; a także tworzenie się wielu grup i kręgów społecznych skupionych wokół nierealnych wizji.

Nowemu podejściu do praw dziecka, które pojawiło się i rozwija od kilkunastu lat, towarzyszy rosnące zainteresowanie szeroko rozumianą pozycją społeczną dziecka. Jest ona uzależniona na przykład od poziomu życia dziecka, czy jego stopy życiowej, zależnej z kolei od podziału dóbr i oferty socjalnej danego państwa. Nie można oceniać warunków życia dzieci obserwując sytuację innych pokoleń; trzeba wziąć pod uwagę obecne specyficzne potrzeby dzieci i ich sytuację i pozycję jako przyszłych dorosłych.

W rozważaniach na temat badań nad dziećmi ważne jest też uwzględnienie, że rozumienie i interpretowanie ich wyników w szerszym kontekście lub nawet całościowo nie oznacza, że badacze mogą uciec od faktu, że konteksty są również konstruowane społecznie. Przyjęcie perspektywy jakiegoś kontekstu, określa inny wymiar wniosków. Na przykład podkultury młodzieżowe wyglądają zupełnie inaczej z perspektywy osiągnięć szkolnych, a inaczej z perspektywy wzorów ról społecznych czy rozwoju moralnego.

W badaniach zarówno nad poziomem życia dzieci, jak i nad ich prawami i potrzebami, nieunikniona i niezbędna jest konfrontacja z różnymi wartościami i ideologiami, włącznie z poglądami badacza.

Z perspektywy cyklu życia dzieciństwo jest tylko jego fazą. W kontekście analiz socjologicznych dzieci są traktowane jako specyficzna kategoria społeczna. Rozpoczynają one w pewnym momencie swoje dzieciństwo, a potem z niego wychodzą, ale kategoria społeczna pozostaje. Właśnie ta zmienność członków jest charakterystyczna dla tej kategorii. Tworzy ona pewną grupę wiekową różną w swej strukturze i konstrukcji od kategorii „klasy społecznej” i kategorii „pokolenie”. Zmienność uczestników dziecięcej grupy wiekowej ma poważne implikacje dla społecznego i politycznego statusu dzieci. Ta grupa wiekowa podejmując działania polityczne i społeczne, mające na celu ustabilizowanie jej sytuacji w społeczeństwie, napotyka na problemy. Są one związane nie tylko z heterogenicznością tej grupy, ale również z tym, że członkowie tej grupy (kategorii) opuszczają ją wraz z osiągnięciem odpowiedniego wieku. Kwestie te omawiają początkowe artykuły zawarte w omawianym pierwszym numerze (z trzeciego tomu) „Dzieciństwa”. Następny, na który chciałabym zwrócić uwagę czytelnika odnosi się do dyskusji nad międzynarodową debatą dotyczącą praw dzieci. Przedstawia on kompleksowo siatkę problemów towarzyszących jednoznaczemu uznaniu, jakie prawa powinny dzieciom przysługiwać, bez względu

na pleć, stosunki społeczne, typ rodziny czy miejsce przypisywane dziecku w danym społeczeństwie. Najważniejszym argumentem są tutaj odwołania do modeli psychicznego rozwoju dzieci, które są prawdziwe w każdej szerokości geograficznej. Dbałość o dobry i wysoki status społeczny dzieci na całym świecie, chociażby przez zagwarantowanie im podstawowych praw, wiąże się z poruszaniem się na trudnym gruncie pomiędzy globalizacją imperializmu kulturowego a kulturowym relatywizmem środowisk lokalnych.

Faktem jest też, że potrzeb dzieci nie można zdefiniować w sposób ogólny i uniwersalny. Muszą one zostać odniesione do określonego typu społeczeństwa, w którym te dzieci żyją. Ważny jest status społeczny dzieci w tym społeczeństwie, jego kulturowe wartości i rozróżnienie, co się uważa dla nich za potrzebne, a co za zbędne, co jest dobre, a co złe, pożądane i niepożądane. Dostęp do edukacji jest oczywiście ważnym wymiarem standardu życia dziecka i ma poważne implikacje w związku z jego przyszłością. Jednak z drugiej strony obserwacja życia dowodzi, że nie ma możliwości zdefiniowania, ile lat edukacji lub jaka edukacja jest związana, lub prowadzi do „wysokiego” lub „niskiego” standardu życia. Jest to szczególnie oczywiste, gdy uzmysłowimy sobie ilość możliwych perspektyw do przyjęcia, wyszczególniając na przykład trzy kategorie płci, rasy i religii. To, co jest uznawane za dobrą lub złą edukację, za potrzebną lub zbędną wiedzę dla dziewcząt lub chłopców, dla Hindusów lub Muzułmanów, zależy od fundamentalnego pytania o wartości.

Interesujący artykuł „Polityczne dzieci” nawiązuje we wstępie do dydaktycznej wymowy pewnego filmu (*A World Apart*, 1988), w którym tematem wiodącym jest konflikt między dorastającą córką a matką zaangażowaną w nielegalną działalność polityczną. Najstarszą córką Molly i dwójką młodszych dzieci zajmuje się czuła i kochająca babcia. Matka nie dopuszcza Molly do swoich spraw, nie wyjaśnia swojej działalności i braku czasu dla dzieci i rodziny. Ojciec po wzruszającym pożegnaniu odchodzi w nieznanym dla dzieci i widza kierunku i celu.

Matka po uwięzieniu, załamaniu i próbie samobójstwa, nawiązuje pewnego dnia, po powrocie z więzienia do domu, rozmowę i kontakt ze swoją córką. Molly jest pełna petensji do matki o niepowodzenia w szkole, o utratę przyjaciół spowodowaną złą reputacją polityczną matki, o brak jej miłości i brak jej obecności w domu i bycia dla niej. Matka wprowadza wtedy córkę w realia swojej działalności politycznej i ulega namowom Molly przyłączenia się do następnej akcji.

Nagle informacja o zamordowaniu matki kończy film.

Krótko streszczona tutaj fabuła filmu wprowadza nas w krąg problematyki nazwanej *polityzacją dzieciństwa*. Jest to jeden z ogromu przykładów skom-

plikowanych sytuacji życiowych, społecznych i środowiskowych, w wyniku których dzieci maszerują, stają na barykadach, roznoszą ulotki, manifestują, są aresztowane lub nawet zabijane z powodów politycznych. Nie ma końca opowieściom o terrorze stosowanym wobec dzieci i uprawianym przez dzieci, zawsze w imię polityki. Chińska kulturalna rewolucja maoistowska była dziełem brutalnych, skrajnych ideologów, których dzieciństwa upłynęły na machaniu „małą czerwoną książeczką” i intonowaniu sloganów na cześć Mao. Siły czerwonych Khmerów stanowią też bardzo młodzi ludzie, często nastolatki, dokonujący masowych mordów. Przechodzący inicjację młodzieńcy libijscy muszą z kolei wychwalać „Zieloną książkę” Qadafiego, są poddawani praktykom charakterystycznym dla manewrów wojskowych. Ich częścią jest na przykład kopanie i bicie żywego zwierzęcia, aż do jego zabicia. Innym przykładem może być *Hitlerjungend*, do którego przynależało na początku wojny 10 milionów dzieci w wieku od 10 do 18 lat. To właśnie na młodzież postawił Hitler, uważając, że nowy świat można zbudować tylko przy użyciu surowego, nieskażonego materiału, odrzucając stary, skorumpowany, miękki i zardzewiały. W słynnym zjeździe *Hitlerjungend* w Berlinie wzięło udział 5000 dzieci, gotowych umierać i zabijać; wojnę przeżyło tylko 500 z nich. Były to dzieci wykorzystywane, bałamucone i oszukiwane przez partię i jej uświęconego wodza dla zdobycia władzy i panowania światem. Ale to nie wszystko – były to dzieci zastraszone, zawstydzane, upokarzane i poniżane, a jednocześnie oszukujące i demaskujące dorosłych – własnych rodziców i nauczycieli.

Naziści okupujący Europę walczyli też przeciwko dzieciom. Ich podziemny front dziecięcy (*children's front*), to nie tylko przenoszenie informacji, bojkotowanie czy szpiegowanie, ale też strzelanie i walka w pierwszej linii frontu.

Dzieci miały również główne znaczenie w ruchu związkowym w XIX-wiecznej Ameryce. Jest aż zbyt wiele przykładów na to, jak często dzieci były ofiarami i jak walczyły strajkując i protestując przeciwko strasznyemu warunkom pracy, jej zbyt długiej w ciągu dnia i głodowym pensjom.

W kontekście polityzacji należy też wspomnieć o zjawisku cynicznego wykorzystywania dzieci przez dorosłych. O popychaniu dzieci w stronę nieświadomej (w pełni) działalności politycznej, dla osiągnięcia przez dorosłych własnych interesów. Już jednokrotny udział w „pełnym odpowiedzialności” proteście (nawet całkiem pozbawionym przemocy) jest przejściem granicy braku aktywności politycznej.

Niewątpliwie wchodzenie dzieci na drogę działalności politycznej i aktywnego protestowania, w dzisiejszych czasach, ma znamiona manipulacji ich umysłami i świadomością. Przewrotnym przykładem może być kampania antyaborcyjna

z 1963 roku, w której użyto dzieci dla ratowania życia dzieci. Komentarze o hipokryzji grup organizujących protest nie wymagają uzupełnienia.

Jest ironią, że dzieci były i są polityzowane, wciągane w protesty, strajki, marsze, że są narażane na śmiertelne niebezpieczeństwo, po to, aby mogły powrócić do szkół i na place zabaw, gdzie jest ich miejsce.

Otwarte i do ciąglego rozstrzygania są pytania o wartościowanie zjawiska *polityzacji dzieci*. Czy powinniśmy ochraniać dzieci przed świadomością pewnych faktów politycznych, przed deprywacją z tym związaną, przed zorganizowanym konformizmem i manipulacją wszechmocnych sił politycznych, w celu zachowania rodzicielskiego autorytetu? Czy raczej jesteśmy skłonni oceniać *polityzację dzieci* z politycznej perspektywy, która jest naszym udziałem?

Z jednej strony błędniemy, gdy widzimy dziecko salutujące nazistowskiemu żołnierzowi, z drugiej strony jesteśmy poruszeni widząc dziecko biorące udział w proteście głoszącym ideały desegregacji. Czy jesteśmy pozbawieni sposobów wartościowania poszczególnych wypadków *polityzacji dzieci*? Czy sprowadza się ono do politycznej postawy wartościującego (oceniającego)?

Próbując odpowiedzieć na te pytania trzeba stwierdzić, że z jednej strony dzieci nie żyją w rzeczywistości wypreparowanej z polityczności; a z drugiej, że bezwzględna i niezaprzeczalna jest potrzeba ochrony prywatnej sfery życia człowieka, a szczególnie dziecka. Protekcja prywatności dziecka umożliwi mu, jako dorosłemu człowiekowi i jako obywatelowi, zajęcie odpowiedniego miejsca w szeregu politycznie równych obywateli. Polityczna równość jest przeciwieństwem społecznej homogenizacji. Przedwczesna polityzacja stwarza nie różnice i różnorodność, lecz konformizm. Podstawowym zadaniem rodziców, a nie państwa, jest wprowadzanie swoich dzieci w otaczający ich świat. Taka sytuacja jest gwarantem wchodzenia dzieci w świat publiczny, z wielu różnorodnych miejsc, tak różnorodnych, jak różnorodne potrafią być rodziny. Ta, rodzinnie zrodzona, różność i różnorodność wykształca, ochrania i podtrzymuje wielość i wielorakość, będącą podstawową cechą społeczeństwa obywatelskiego.

Wracając do przytoczonej wcześniej fabuły filmowej, dochodzimy do wniosku, że największą krzywdą i błędem politycznie aktywnej matki było utrzymywanie dzieci, a szczególnie najstarszej córki, w nieświadomości czym się zajmuje i dlaczego. Matka nie chciała narażać swoich dzieci i izolowała je od swojej działalności politycznej i w związku z tym od siebie.

Niebezpieczeństwo tej sytuacji można porównać z doświadczeniami dzieci brytyjskich z II wojny światowej. Tysiące dzieci zostało ewakuowanych z Londynu w trakcie wojny błyskawicznej. Były one wysyłane na wieś, a nawet do Australii i Stanów Zjednoczonych, w celu ochrony przed wojną. Dzieci te żyły w obcych domach, w obcej rzeczywistości, oddzielone od rodziców

i rodzeństwa i zatrwożone o ich los. Wiele z nich było chorych emocjonalnie. Warunki wojenne zniszczyły ich życie rodzinne, oderwały je od ich środowiska, przerwały normalny rozwój psychiczny (emocjonalny) i umysłowy. To właśnie te ewakuowane dzieci cierpiały bardziej w trakcie wojny i po niej, podlegały w większym stopniu długofalowym efektom dewastacji wewnętrznej (depresje, samobójstwa, niemożność utworzenia i utrzymania więzi rodzinnych), niż dzieci, które narażone na ekstremalne niebezpieczeństwo fizyczne pozostały ze swoimi rodzinami i walczyły z jednoznacznym wrogiem.

Inny, z trzeciego tomu *Childhood*, wspólny artykuł Fatosy Tarifa (USA) i Marion Kloep (Szwecja) ukazuje studia porównawcze nad strachem i obawami dzieci. Artykuł analizujący badania 435 dzieci albańskich i 265 szwedzkich szokuje przedstawieniem materiału dowodzącego, jak głęboko psychika dziecięca jest uzależniona od szerszego kontekstu politycznego.

Ponadto numer zawiera artykuły, z których jeden zajmuje się problemami młodocianych morderców w Brazylii, a drugi analizuje dwa przypadki: *Bulger* w Wielkiej Brytanii i *Redergard* w Norwegii, zabójstw dokonanych przez dzieci na dzieciach i związanych z nimi implikacji prawnych. Każdy numer czasopisma „Dzieciństwo” zamyka zwykle krótki raport lub komentarz z ramienia UNESCO oraz recenzja.

Cała część druga trzeciego tomu „Dzieciństwa” (z maja 1996) została poświęcona dzieciom bezdomnym. Tytuł tej części — *Dzieci poza miejscem. Specjalne wydanie o dzieciach pracujących i dzieciach ulicy* — jest na tyle ogólny, aby objąć możliwie najwięcej zagadnień z tej obszernej i różnorodnej problematyki. W blisko dwudziestu artykułach zawartych w tym tomie, dedykowanym dzieciom ulicy, znajdujemy zarówno wątki teoretyczne poświęcone teoriom i metodom badań z zakresu tej problematyki, jak i raporty z przeprowadzonych badań od Sri Lanki i Filipin, poprzez Chiny, Senegal, Bukareszt, aż do Ameryki Łacińskiej. Spektrum problematyki poruszanej przez autorów artykułów koncentruje się między innymi na: wadze badań uczestniczących i ich moralnych aspektach w kwestii dzieci bezdomnych, poszukiwaniu nowych paradygmatów w zakresie badań nad tą problematyką, rozważaniach nad przyszłością dzieci spoza miejsca, do którego mogłyby być przypisane (czy jest to stracona generacja?).

Na zakończenie chciałabym również zachęcić do lektury niezwykle interesujących artykułów z najnowszego zeszytu „Dzieciństwa”, z sierpnia 1996 roku. Ich problematyka to na przykład różnice płciowe norweskich dziesięcio- i trzynastolatek i -latków: *Kompetentne dziewczęta i problematyczni chłopcy?* Dalsze artykuły omawiają recepcję telewizyjnych seriali dla młodzieży w kontekście dojrzewania i tworzenia kultury uczuć; ścieżki życiowe dzieci miejskich

w perspektywie porównawczej; zależność stylów rodzicielskich i zachowań związanych z używaniem narkotyków w okresie dorastania. Ostatni artykuł J. P. Jensena, z duńskiego Centrum Badań nad Pokojem i Konfliktem, dotyczy dzieci i społeczeństw dotkniętych wojną i jej wpływami, a szczególnie ich długotrwałymi konsekwencjami. Dziecięce „ofiary wojny” to nie tylko zabici i ranni, ale też dzieci i młodociani poddani militarnej socjalizacji i psychospołecznemu dysonansowi. W pracach dla pokoju i zapobieganiu wojnie nie można zapomnieć, że brak działań wojennych to nie wszystko. Nie mniej ważny jest brak przemocy w relacjach międzyludzkich, z włączeniem przemocy strukturalnej (społecznej) i symbolicznej, kulturowej (np. mass media).